

WHITE WIDOW, WIEM TO

Biorę to, po tym jest różnie ze mną
Ty nie patrz mi głęboko w oczy bo zobaczysz piekło
Ja czuję luz, ona wygląda na spiętą
Kolejna i nie czuję nic, już dawno serce jebło
(wiem to)

Nie użalam się nad sobą
Nie wiem czy o ciebie problem czy coś nie tak u mnie z głową
Jedyne co oni mogą, no to patrzeć na nas z dołu
Ja nie widzę ich tam w ogóle, widzę tylko swoich ziomów

Jestem z bloków od początku, będę z bloków aż po wieczność
Zdarzy się zapomnieć wątku, kto rozjebie wiem na pewno
Ziom nie pytaj na co jutro, jutro jest za w kurwę lat
Znowu się zatrzymał czas, znowu ujebany blat
Jak nam coś obiecasz to nie rzucaj słów na wiatr
UDW jest takie wielkie, ciężko złapać na nas kadr
Kadra z podziemia ruszyła, nie zatrzyma nas już nic
Nie zatrzymasz nas tu ty, nie zatrzyma nas już nikt
I nie pytaj mnie o zdrowie, wcześniej w chuju miałeś to
Zaczęliśmy znaczyć coś, nagle każdy chce być ziom
Czasem nie dociera do mnie czym jest dobro, a czym zło
Ale jak jesteś fałszywy nikt ci tu nie poda ręk

Biorę to, po tym jest różnie ze mną
Ty nie patrz mi głęboko w oczy bo zobaczysz piekło
Ja czuję luz, ona wygląda na spiętą
Kolejna i nie czuję nic, już dawno serce jebło
(wiem to)
Nie użalam się nad sobą
Nie wiem czy o ciebie problem czy coś nie tak u mnie z głową
Jedyne co oni mogą, no to patrzeć na nas z dołu
Ja nie widzę ich tam w ogóle, widzę tylko swoich ziomów

Nie masz fanów, masz ludzi, którzy wiedzą kim jesteś
Twój ziomal to dziwka, bitch we 'bout that action pewnie
Musisz uważać na nich bo te szczury przebiegłe
No i mieć dla kogo robić kwit, inaczej to bezsens
Suka bierze dragi bo robi to całe crew
We gon' slide kiedy pojawia się problem znów
Nie nudzi mi się to, że ze mną dalej parę głów
Potrzebuję G dziwkę, nie chcę żadnej barbie tu mieć
Coś tam szczeka kundel mi nad uchem
Że w DM'ach znowu mam jego spierdoloną sukę
Daj sobie spokój, chłopcze, wiesz, że to się skończy butem
I tak jak ona, kurwa, wylądujesz w mordzie z fiutem

Biorę to, po tym jest różnie ze mną
Ty nie patrz mi głęboko w oczy bo zobaczysz piekło
Ja czuję luz, ona wygląda na spiętą
Kolejna i nie czuję nic, już dawno serce jebło
(wiem to)
Nie użalam się nad sobą
Nie wiem czy o ciebie problem czy coś nie tak u mnie z głową
Jedyne co oni mogą, no to patrzeć na nas z dołu
Ja nie widzę ich tam w ogóle, widzę tylko swoich ziomów

Natłok wydarzeń to działa jak fasolki xan
Kiedyś byłem okrutny, teraz rzucam neutralny cień
Nie wejdiesz w moje buty, się utopisz, no i zgubisz tlen
To nie droga na skróty, tylko ciężka praca tu all day
Nie lubię cię, a pamięć o was w blistrach zostawiłem
Nie słuchasz mnie, rozumiem, chuj w to, przecież nic na siłę
Jak wy na szóstce wolniej niż ja kiedy jadę tyłem
Nie chodzi o samochód, a waszego stylu delay

Kminiłem jak zarobić, no i kurwa wykminiłem
My głosem ludzi, których tu nie doceniają wyżej
Już nie ten moment jak kiedyś, gdy te smutki zapiłem
A gdy was słyszę, nie w nastroju jestem, tak jak Tjay